Nr. 15. Lwów, Wtorek dnia 15. Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Maura opata.
Jutro: Marcelego pap.
Pojutrze: Antoniego op.

Grecko-katolickie:
Małachya.
Sobor 70 ap.
Wteopempta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 5 m.
Zachód „ o 4 g. 2 m.
Barometer 765. Mróz.

Paść może naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny.

I. Dzień 31. stycznia, oto chwila, w której w kwestji banku ziemskiego rozstrzygnie się hamletowskie „być albo nie być“; oto ostateczny termin, w którym niezbędna instytucja, wylegitymowawszy się w obec władz odnośnych, że dostateczne posiada środki, rozpocząć ma czynność naglącą.

„Paść może naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny“, powiedział jeden z tych ludzi, którzy „ani z soli, ani z roli, ale z tego, co to boli“ zaszczytnego w świątyni narodowej dobili się miejsca, którzy poświęcenie na najwyższym społecznych obowiązków postawiwszy szczeblu, niezmordowaną pracą, oddaniem wszystkiego, co posiadali — ducha, krwi i grosza na korzyść ogółu, udowodnić pragnęli, że naród nasz, choć padł, nie jest nikczemnym, że zniszczeć nie może...

Żyjemy w czasach kiedy społeczeństwa silniejsze żelazne zatapiają szpony w piersi organizmów, bezprzykładną wycieńczonych walką; żyjemy w czasach, gdzie pieniądz i maklerstwo kupieckie straszliwy zawierają z repetjerem sojusz, ażeby innym zaprzeczyć to, co im się z natury rzeczy należy.

Nie wahamy się w tem miejscu w analogicznym postawić stosunku nieszczęśliwą Irlandję i nie mniej nieszczęśliwą Polskę; analogja to tak naturalna, tak nasuwająca się pod oczy, że największy krótkowidz zbyt łatwo dostrzeże tertium comparationis: obiedwie, pozbawione sposobu samoistnego rozwijania się, starają się udowodnić że „paść może naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny“. Czy to krwawy opór, stawiany krwawemu Kromwellowi; czy klęski poniesione nad Boyne'ą i pod Anghrim; czyto zgrzybiałych Grattanów płomienna wymowa lub Emmetów młodzieńczych ofiara, złożona ze życia u stóp skrępowanej wolności; czy smutna do trójlistku koniczyny i do „świętej lampy w Kildar wzdychająca pieśń Tomaszów Moorów czy rozpaczliwy choćby „boycott“ i do rozbestwienia przez „moralnych“ ciemiężycieli doprowadzony fenianizm, czy wreszcie chłodny, a tak głęboki rachunek Parnella — wszystkie te momenty świadczą, że „Eryn zielony“ nie chce być nikczemnym, że pragnie zachować znamiona narodu, choć upadłego, ale narodu, który, pomimo nadludzkiego nacisku i nadludzkich wysiłków, nie wyparł się jeszcze „wielkości“, wielkości dobrej wiary i poświęcenia. Nie potrzebujemy chyba odpowiednich przytaczać faktów z dni własnych; fakta te tak się zrosły z naszem życiem, wprost jako jednostek, że na ich wspomnienie drży nerw nam każdy. Męczeńskie bohaterstwo, ujawniające się po tyle kroć razy bądź to zbiorowo, bądź też w pojedyńczych, niezliczonych wypadkach; idące w parze z tem bohaterstwem krwi, składanie dobytków na ołtarzu ogólnej sprawy, były nam dotychczas najlepszą rękojmią, że i my nie znikczemnieliśmy jeszcze, że i my pragniemy, aby nam oddano szacunek, jaki oddać się godzi narodowi choć upadłemu, ale narodowi „wielkiemu“.

Dwadzieścia lat dochodzi do kresu od chwili ostatniej katastrofy; dwudziestopięcioletnią rocznicę tę nie należałożby uczcić czynem, godnym nie tylko pamięci owej chwili, pełnej doniosłości dziejowej, ale godnym nas samych? Nie należałożby dać nam w obec świata nowego dowodu, że na prawdę nie wygasła w nas jeszcze „wielkość poświęcenia — źle mówimy, nie „poświęcenia“, ale, że między nami nie zamieniło się jeszcze w popiół dające tę „wielkość“ poczucie najprostszego obowiązku?

Od onego czasu przekształciły się pojęcia; ideał gwałtownych wybuchów, nie urodzony tylko z pieśni, jak to zbyt często słyszymy, ale naturalny, konieczny wynik odnośnych warunków, ustąpił miejsca ideałowi pracy cichej, „organicznej“, będącej znowuż naturalnym wytworem stosunków. Zwykłą tę po ekscytacji depresję postawiliśmy nawet na najwyższym stopniu ideałów społecznych; staranie się około zdobycia dóbr materjalnych, bez których z pewnością społeczeństwa istnieć nie mogą, utuliliśmy — słusznie czy niesłusznie, nie naszą rzeczą na razie w to wchodzić— w szeroki i niejedną egoistyczną zachciankę pokrywający płaszcz patrjotyzmu: pokażmy dzisiaj, że kierując swe siły w tę stronę właśnie, kierujemy je w imię dobra ogólnego, że pracując dla siebie, pracujemy dla wszystkich, że gotowiśmy, gdy tego wymaga potrzeba, jeżeli nie całą, to przynajmniej częścią, w poszczególnym wypadku nawet drobną bardzo częścią naszej pracy reparować walącą się budowę.

W sprawie Banku poznańskiego umieściliśmy już przed kilkoma dniami odezwę komitetu; a choć jesteśmy przekonani, że głos jej nie przebrzmiał bez echa, że przeciwnie, odkrywając cały smutny stan odnośnej kwessji, potrafił rozbudzić drzemiących, potrafił zapalić oziębłych, zniewolić niechętnych, to pomimo tego, przez wzgląd na ważność przedmiotu i przez wzgląd na właściwe nam usposobienie, które prędko wybucha płomieniem, aby tem prędzej jeszcze zagasnąć, nie zawahaliśmy się dzisiaj na nowo podjąć tej rzeczy, na nowo z obowiązku publicystycznego przypomnieć, że czas nagli, że wszelkie ociąganie się może podziałać zabójczo.

Wzywamy więc wszystkich bez względu na stanowisko społeczne, bez względu na przekonania polityczne o pozostawienie po za sobą wszelkich uprzedzeń, do połączenia się w danym razie w jedno niezbite ciało; wzywany do rehabilitowania się tych jednostek, które niewłaściwym krokiem, bądź ze względów prywatnych, bądź też z powodów stronniczych do arcyniemoralnego dali się porwać czynu, bo do złamania objetnicy do cofnięcia, albo nieodnowienia, po zmianie statutów banku, swych podpisów.

Fakt to najbardziej deprymujący, że, jak to nam bez ogródki odsłania odezwa i jak samiśmy mieli sposobność przekonania się, wśród akcjonarjuszy znalazły się takie jednostki, które na zrealizowanie nowego programu, stawionego przez Bank na skutek żądania Galicji, „złamanego centa“ dać nie chcą. Indyferentyzmem czy stronniczą ciekłością tą wystawiają sobie ci panowie bardzo smutne świadectwo, któreby może zdolne było starczyć wobec nas i wobec innych za dokument, żemy nikczemni, że zniszczejemy, bo zniszczeliśmy moralnie, gdyby nie ta pocieszająca dla nas okoliczność, że ci oto panowie nie stanowią narodu, że obok nich — nie! że ponad nimi są jednostki, są grupy całe, które myślą szlachetniej, które bez względu na interesy stronnicze, są naprawdę „wielkie“, wielkimi poczuciem obowiązku.

Jakżeż przedstawia się ten kamień obrazy dla nieprostków społecznych? Na czem polega przemiana zasadniczych celów banku? Oto ni mniej ni więcej, jak na tem, iż organizatorzy rzeczonej instucji idąc za głosem publiczności, która tem samem udowodniła, że dorasta do swego zadania, że nietylko słyszy spiżowe brzmienia wielkich haseł naszego wieku, ale że się od nich nie odwraca, że rozumieć zaczyna modulację ich tonów, że poznała ich praktyczną na razie już doniosłość — iż więc organizatorzy poznańscy postanowili grosz publiczny obrócić nie na ratowanie podupadłych i nieraz niegodnych może „szlachciców“, ale na ratowanie ziemi, *polskiej ziemi*. Cześć za to społeczeństwu, że umiało się wznieść do tego stanowiska, cześć i organizatorom, że jej rad posłuchali, choćby nawet zmuszeni do tego kwestją, przez ofiarniczą publiczność postawioną kantem: tak albo nie tak! — mogli przecież byli, bez szerszego poczucia obowiązków, rzecz całą zabagnić, nie chcąc popierać interesów „chłopskich“.

Dla wiadomości członków i wierzycieli upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Otrzymaliśmy następujące dalsze sprawozdanie obywatelskiego komitetu dla ochrony członków b. Towarzystwa kredytowego miejskiego z czynności podjętych w czasie od 23. grudnia 1888.

Na mocy udzielonych nam odnośnych informacyj wnieśliśmy szczegółowe zarzuty przeciw projektowi repartycji także imieniem pojedyńczych członków.

W tym kierunku pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, lecz nagłość i krótkość wyznaczonnch terminów, stawiane przeszkody w przeglądzie aktów, jak niemniej potrzeba informowania się u każdego członka z osobna, wymagają wiele trudów i czasu, tak że musieliśmy obstawać w sądzie przy naszem żądaniu wyznaczenia w tym celu odpowiedniego i dłuższego terminu. Domagaliśmy się dalej, ażeby przez „komitet bezpieczeństwa w r. 1878—1880 wykupione i umorzone wierzytelności konkursowe zostały bezwarunkowo z pod repartycji wyjętemi, *jak skoro takowe zostały oczywiście nieprzynależnie w projekcie repartycji i przez p. dra Stanisława Bielińskiego umieszczonemi.*

Pan dr. Bieliński dotąd nie wykazał, które wierzytelności konkursowe i za jak wysoką cenę zostały przez „komitet bezpieczeństwa“ zakupione z funduszów na ten cel przez członków Towarzystwa w kwocie 8100 zł. w r. 1878 złożonych.

W ogóle zauważyć musimy ku największemu naszemu ubolewaniu, iż p. dr. Stanisław Bieliński, na którym właśnie ustawowy i obywatelski obowiązek zastępowania interesów i dobra członków ciężył, nietylko że nie złożył *jeszcze dotąd* radzie zawiadowczej, lub w inny zadawalający sposób, rachunków i sprawozdania ze swej jedynastoletniej gospodarki dyrekcyjnej, ale przez rozmyślne uchylanie się od dania odpowiedzi na nasze bardzo doniosłe zarzuty w dniach 21. grudnia 1888 i 11. stycznia 1889 do sądu wniesione, utrudnia wyjaśnienie sprawy co do rzetelności i wysokości repartowanych wierzytelności konkursowych i widocznie dąży do jak najrychlejszego zamknięcia repartycyjnej rozprawy.

Dotąd nie mamy uchwały sędowej co do odwołania p. dra Stanisława Bielińskiego z urzędu „dyrektora“ jak niemniej co do przynaglenia go do złożenia rachunków.

Wszystkich członków b. Towarzystwa kredytowego miejskiego, a *w szczególności tych, których repartycja dzisiaj jeszcze pominęła*, jak niemniej tych P. T. obywateli w kraju, którzy w r. 1878—1880 komitetowi bezpieczeństwa i z jego

ramienia fungującym komitetom powiatowym użyczyli swej pomocy czy to moralnej czy to materjalnej na cel wykupu wierzytelności konkursowych, aby członków od repartycji uwolnić, *wzywamy niniejszem jak najuprzejmiej, ażeby raczyli podpisanemu komitetowi dać możliwie dokładne wyjaśnienia, kiedy, jakie kwoty i od kogo wspomnianemu komitetowi bezpieczeństwa z r. 1878 spłaconemi zostały.*

Komitet bezpieczeństwa w dniu 5. czerwca 1878 zawiązany, składał się z śp. Karola Hubickiego, śp. Józefa Pajączkowskiego, Henryka hr. Łączyńskiego, śp. Józefa Jakubowicza i Henryka Szeliskiego.

Zawiadamiamy dalej, że na 6535 członków repartycją obłożonych, została uchwała repartycyjna z d. 8. czerwca 1888 l. 15438 tylko 1700 członkom doręczoną, że zarzuty przeciw projektowi repartycyjnemu wniosło dotąd 1472 członków i że wreszcie mimo niedoręczenia uchwały repartycyjnej adresatowi, może przybicie takowej za kratkami w sądzie prawomocne doręczenie zastąpić. We Lwowie 12. stycznia 1889. *Komitet obywatelski.*

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXXI. z dnia 14 stycznia b. r. Początek o godz. 11.45 w południe.

Urlopy otrzymali pp. Potocki Roman do końca sesji, a Jaworski przedłużenie na 3 dni, bo chory.

Spis petycyj sięga cyfry 780.

Z porządku dziennego do komisji propinacyjnej przekazano wiadomy nowy projekt Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacji.

P. Wereszczyński przedstawił sprawozdanie Wydziału kraj. jako komisji o wniosku p. Skarszewskiego w przedmiocie poparcia fabrykacji dachówek felcowanych dla ogniotrwałego pokrywania dachów i większego ubezpieczenia od pożarów.

Zdaniem komisji, fechowa opinja Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, tudzież pp. Zacharjewicza i Krzena, rozstrzyga niewątpliwie tę kwestję na korzyść dachówki z palonej gliny. A rozstrzyga ją także w nader przekonujący sposób nadzwyczajnie szybkie rozpowszechnianie się w ostatnich czasach w naszym kraju felcowanych dachówek z Wienerberg, które pomimo tej okoliczności, iż koszta transportu z okolicy Wiednia do Galicji powiększają koszt każdej sztuki o 4—5 ct. przecież wypierają u nas zwycięsko użycie blachy i gontów, bo przy wszelkich zaletach swoich technicznych, wypadają przecież bardzo mało co drożej niż dach gontowy, a znacznie taniej od dachów blaszanych. Gdy zaś w wielu okolicach kraju znajduje się u nas glina, przydatna do wyrobu dachówek, dlatego zważywszy, że rozpowszechnienie w kraju zwyczaju krycia dachów dachówką, dostarczyłaby szerszym kołom ludności zarobku i zapobiegłoby tak częstym klęskom pożaru w naszym kraju — komisja krajowa dla spraw przemysłowych oświadcza:

1) Zaprowadzenie w kraju użycia dachówki z gliny palonej uważać należy za korzystniejszy materjał do pokrywania dachów, niż słomę, gonty, lub blachę — a to ze względu na taniość, niespożytą trwałość i znakomite zalety dachówek, jako ogniochronnego materjału do pokrycia budynków.

2) Dlatego też wszelkie usiłowania, zmierzające do zaszczepienia w kraju naszym wyrobu dachówki z palonej gliny zasługują zdaniem komisji na najżyczliwsze poparcie.

3) W szczególności uznaje komisja za najodpowiedniejszą do wyrobu dachówek felcowanych metodę fabryczną z zastosowaniem odpowiednich maszyn, lecz jako niemniej użyteczne poczytuje także rozpowszechnienie wyrobu „żłobków“ lub „karpiówek“ metodą przemysłu domowego w okolicach, gdzie znajduje się odpowiedni ku temu materjał.

4) W tym celu powinny krajowe szkoły garncarskie w Kołomyi, Porębie i Toustem zająć się kształceniem robotników i majstrów do wyrobu dachówek.

5) Warsztat naukowy garncarski w Porębie zaopatrzyć należy w maszynę do wyrobu dachówek felcowanych i innych.

Przyjmując sprawozdanie komisji w całej osnowie, Wydział krajowy oznajmia, że sprawę wprowadzenia i rozszerzenia w kraju wyrobu dachówek felcowanych, będzie się starał popierać w kierunku przez Komisję wskazanym.

Sprawozdanie to przyjęto z wnioskiem dodatkowym p. Skarszewskiego, aby Wydział krajowy poparł tę fabrykację z funduszu przemysłowego.

Potem przystąpiono do *szczegółowych rozpraw nad projektem ustawy o sługach.* Romanowicz wniósł przedewszystkiem konieczność *definicji* co to jest sługa. Pp. Chamiec i sprawozdawca Kozłowski sprzeciwili się temu, bo definicja trudna! Wniosek Romanowicza upadł. Rozpoczęto więc rozprawę nad §§ 1 i 2 i okazało się, że pp. Hausner, Madejski, Romanowicz, Siczyński, Abrahamowicz mnóstwo innych mają poprawki, razem kilkadziesiąt.

P. Madejski mianowicie wręcz zarzucił, że cały projekt jest zredagowany *bez żadnej ścisłości prawniczej,* pełno sprzeczności i niedokładności. Wniósł tedy wraz p. Chamcem odesłanie zapowiedzianych poprawek do komisji administracyjnej do ponownego rozbioru. Golejewski zaś zaproponował, aby komisja wezwała do swego grona wszystkich mających poprawki.

Sprawozdawca Kozłowski przytoczył, że projekt był rozważany przez prawników i sędziów w komisji przy udziale delegata namiestnictwa. Projekt był nawet w ministerstwie, które nic nie zarzuciło. Mimo to zgadza się na odroczenie, choć będzie ono całkowitem strąceniem z porządku dziennego, czego sobie życzyli przeciwnicy.

Po śmiesznej rozprawie formalnej, która ujawniła całą bezradność żywiołów, które w sobotę sprzeciwiły się odroczeniu sprawy — uchwalono *prawie jednogłośnie ze wstydem cofnięcie projektu do komisji,* która już z nim z pewnością teraz się nie wydobędzie na wierzch. Kodyfikator Kozłowski ustąpił szybko z trybuny, unosząc pod pachą całą registraturę operatu o sługach.

Bez dyskusji uchwalono poprawkę po raz wtóry ustawę gminną dla 30 miast większych w Galicji (ref. dr. Fruchtman).

Podobnież bez rozprawy przeszła niesankcjonowana dla myłek formalnych — ustawa o *licencjonowanych ogierach* — dalej ustawa odłączająca kolonję Unterbergen od Podbereżec, a przyłączenie do Weinbergen.

Z komisji drogowej p. Gnoiński Winc. przedstawił petycję gm. Piwnicznej. Przekazano Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania na przyszłej sesji.

Petycję gm. Czudec pow. Rzeszowskiego o odpisanie sumy 458 zł., zaległych odsetek od obligacyj szkolnych, odstąpiono Wydz. kraj. do odpowiedniego załatwienia w porozumieniu z kraj. Radą szkolną.

Do zbadania i odpowiedniego załatwienia otrzymał również Wydz. kraj. petycję Samuela Goldappera, b. współdzierzawcy myta na drodze krajowej pod Zaleszczykami o opust z czynszu dzierżawnego (ref. Pławicki).

Nareszcie p. Romanowicz z komisji gminnej przedstawił sprawozdanie o petycji obywateli m. Żółkwi względem ustanowienia komisarza rządowego, albo względem rychłego załatwienia wyborów do tamtejszej rady miejskiej, której ukonstytuowonie się doznaje od dwóch lat przewłoki. Ponieważ sprawę wyboru reguluje już namiestnictwo

---

19)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Toby jeszcze było najmniejsze — odparł opowiadający. — On nierównie lepiej sobie postąpił. Oto trzy tygodnie temu wysłał żonę do kościoła, a sam cichaczem sprzedał wieprze i schował pieniądze. To mi się nazywa zrobić dobry interes!

— Cha! cha! cha! wyśmienity! — słuchacze chórem zawołali.

— Coś podobnego tylko on jeden potrafi — wtrącił głos nowy, ochrypły. — I dziwić się tu potem, że ludzie porządni schodzą na dziady, a on majątek robi! Maciej, naprzykład, jak mi jego gumienny opowiadał, rzadko kiedy je objad; pod pozorem bowiem, że chce się przekonać, czy braha się nie psuje, tyle się jej codziennie w gorzelni napije, że do wieczora nie ma apetytu. Jeden z jego krewnych przysłał mu też raz na imieniny rysunek tłustej lochy, pod którą był napis: Żyj dalej jak ona — dojdziesz do miljona.

— A to mu zrobił niespodziankę! — pan Karol krzyknął. — Dobrze mu tak, bo sobie nie zasłużył na nic lepszego. Co wart człowiek, który o niczem nie myśli, jeno o zrobieniu majątku! I gdyby chociaż zawsze chodził drogami uczciwemi, w takim razie nie brałbym mu tego za złe, lecz wiemy, że on żadnym środkiem nie gardzi.

— Naprzykład, pożycza na zastawy! — ktoś przerwał. — W kufrze, który stoi w jego pokoju, ma być pełno korali, sreber, nawet bind żydowskich.

— I tobym mu jeszcze darował — odparł pan Karol, gdyby przynajmniej chłopów tak nie odzierał. Ale on nową pańszczyznę zaprowadził, i to w ten sposób, że każdemu gospodarzowi w swojej wsi pożycza kilkadziesiąt guldenów, za które ten tytułem procentu musi mu do roku tyle a tyle dni odrobić. Mówił mi sędzia, że gdy raz na żądanie pewnego chłopa, który przyszedł na skargę, przypatrzył się takiej pożyczce, okazało się, że dłużnik, wziąwszy 50 guldenów, orabiał rocznie 70 dni za sam procent, a kapitał ani o grosz się nie zmniejszał.

— Ależ to rozbój! skandal! — dały się słyszeć liczne głosy.

— Nie koniec, moi kochani, — pan Karol dalej mówił. — Posłuchajcie tylko, jak on się w zimie w drzewo zaopatruje. Ilekroć wielkieśniegi spadną, i jemu żal koni, woła swego ekonoma nad wieczorem i mówi mu, że nazajutrz będzie w lesie „wydatek“. Chłopi, którzy mają kity, ci za robociznę, tamci za pieniądze wyjeżdżą rano do lasu, by za dnia wrócić do domu. An Maciej kończy tego dnia prędko objad, potem się w kożuch ubiera, wychodzi na drogę, i z lasce wsparty, czeka na chłopów. Jadą pierwe sanie. „Hou! Stój!“ woła. Chłop staje. Pan Maciej obchodzi sanie w koło i drzewu uważnie się przypatruje. „A ty gałganie! — woła — to ty miał wycinać samą kruszynę, żeby las był czysty i nie parszywiał, a tyś duże drzewa powrąbywał?! Dam ja tobie łotrze! Teraz marsz do dworu, i tam na dziedzińcu zrzuć drzewo“! Chłop tłómaczy, że to kruszyna, przysięga na duszę i ciało, że wielkiego drzewa ani się tknął, wkońcu błaga o litość; wszystko na nic. Rad nierad, musi jechać do dworu i drzewo zrzucać. W ciągu godziny zbiera tym sposobem dwadzieścia do trzydziestu fur paliwa i robi od razu potrójny interes. Najpierw szanuje konie, następnie nie posyła ludzi do lasu, nakoniec, od chłopów raz kwit odebrawszy, więcej im onych nie oddaje, aby, jak powiada, mieli za to karę, że go chcieli oszukać. I cóż wy na to?

— Tego już za wiele! — pan Sylwery zawołał. — Takie rzeczy należałoby do gazet podać.

— Najlepiej do gazet! — potwierdził pan Wawrzyniec. — Już to co gazety, to gazety!...

Hrabia, który tej rozmowy słuchał, uśmiechając się z zadowoleniem, właśnie usta otworzywszy, chciał zrobic jakąś uwagę, gdy mu w tem pan Leszczyński przeszkodził, mówiąc:

— Zdaje mi się, że jeśli to wszystko prawda, najlepiej będzie, jeśli całą sprawę przed radę wytoczycie. Człowiek, tak postępujący, nie powinienby między nami zasiadać.

— Myśl wyborna! — pan Karol zawołał. — Zaraz dziś, po wyborze marszałka, możesz ją poruszyć, kochany Erazmie, a my jak jeden mąż przy tobie staniemy!

— Ja mam poruszać? A czyż to ja oskarżam pana Macieja? Wprawdzie wiem, że jest kutwą, lecz co do mnie, wolę kutwę, niż rozrzutnika, zresztą nigdy nie słyszałem, żeby się dopuszczał aż takich zdrożności, jakieście wy tu opowiadali. Kto zatem jest przekonany o jego niegodziwościach, niech śmiało wystąpi, a jeśli tylko okaże, że zarzuty są słuszne, wszyscy go poprzemy!

— Najsłuszniejsze, Erazmie, najsłuszniejsze.

— Jeśli tak, więc któż z was wystąpi?

W sali grobowe zaległo milczenie. Pan Karol spojrzał na pana Sylwerego, ten na pana

a wykazane w petycji nieprawidłowości zarządu majątkiem Żółkwi są przedmiotem badania komisyjnego z ramienia Wydziału krajowego, przeto petycję odstąpiono Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby stosownie do wyników tego badania starał się o uzdrowienie stosunków gminnych w tym mieście.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Marszałek uwiadomił, że komisja administracyjna zbierze się d. 15. bm. o godz. pół do 10. i prosi, aby wszyscy posłowie, mający poprawki do projektu o sługach, przedłożyli je na pismie za pośrednictwem bióra sejmowego.

Koniec o godz. 1·45. Następne posiedzenie dzisiaj o 11. z rana. Na porządku dziennym 7 drobnostek, między temi wybór zastępcy członka Wydziału krajowego.

Orzeczenie trybunału administracyjnego.

(Czas służby policzalny przy wymierzeniu emerytury.) Piotr Zd. profesor szkoły realnej w Tarnopolu wnosząc w marcu 1888 r. podanie o pensjonowanie prosił o przyznanie mu swej pełnej płacy aktywalnej 2000 zł. jako emerytury, przedstawiając, że służył od r. 1855, a mianowicie: od r. 1855 do 1858 jako nauczyciel przy szkole realnej w N. Sączu, od r. 1858 do 1859 jako nauczyciel przy komunalnej szkole realnej w Śniatynie, a od r. 1859 bez przerwy w Tarnopolu; że przeto w całości ma policzalnego czasu służby zwyż 32 lata, który, gdy według normy dla nauczycieli szkół średnich obowiązującej trzy lata służby za cztery lata mają być liczone, zwyż 40 lat służby policzalnych wynosi, a przeto nadaje prawo do pełnej płacy jako emerytury.

Ministerstwo wyznań i oświaty jednak przyznało mu emeryturę li tylko w siedmiu ósmych częściach płacy aktywalnej, ponieważ służy mu tylko policzalny czas służby zwyż 35 lat, nie zaś zwyż 40 lat, gdyż nie można mu policzyć czasu służby od r. 1858 do 1859 r. przy szkole realnej w Śniatynie, która w stosunku wzajemności do państwa nie pozostaje, ni też czasu służby w N. Sączu od 1855 do 1858 r. z powodu, że właśnie przez ową służbę w Śniatynie przerwaną została służba państwowa.

Przeciw temu Zd. wniósł zażalenie do trybunału administr. i w niem w szczególności zaznaczył, iż czasu służby nie przerwał, ponieważ stałą posadę w N. Sączu w służbie w Tarnopolu wyraźnie na jego korzyść policzono, gdyż oznajmiono, iż przy tej nie potrzebuje ponownej stabilizacji i wyraźnie stałość posady w N. Sączu jako także dla służby w Tarnopolu służącą i też li tylko dla tego jako stałą uznano, czem tedy ciągłość służby w N. Sączu z ową w Tarnopolu wyraźnie jest przyznaną. Prócz tego jednak służbę w Śniatynie objął li tylko z zastrzeżeniem sobie służby w N. Sączu pełnionej, a zastępca dr. Landesberger przedłożył przy rozprawie dwa reskrypty namiestnictwa z r. 1861, którymi Zd. już jako nauczyciel w Tarnopolu dwukrotnie wezwanym został do oświadczenia się, czy zrzeka się posady służbowej w N. Sączu. Ta posada była mu tedy zastrzeżona, zkąd tedy o przerwie służby nie może być mowy.

Trybunał admin. zniósł zaczepione orzeczenie z powodu wadliwości w postępowaniu.

Powody: Ministerstwo wychodziło z przypuszczenia, że przez objęcie posady prowizorycznego nauczyciela przy komunalnej niższej szkole realnej (w Śniatynie) zaszła przerwa czasu służby. Że czas służby, który żalący się przed objęciem powyższej posady spędził od r. 1855 przy państwowej niższej szkole realnej (w N. Sączu), nadaje się do policzenia, o to niema sporu, owszem jest to bezspornie przyznanem.

Jednakże przypuszczenie, że żalący się przez objęcie prowiz. posady służbowej w Śniatynie zrzekł się swego stałego stanowiska w służbie państwowej, jak też swej posady w N. Sączu; z aktów, które postępowaniu aministracyjnemu za podstawę służyły, nie okazuje się stwierdzonem. Natomiast żalący się dowodami przy rozprawie ustnej przedstawionymi. wykazał, że reskryptem namiestnictwa z 6. marca 1861 r. wezwano go do stanowczego oświadczenia się do 15. czerwca 1861 r., czy zrzeka się swej posady nauczycielskiej w N. Sączu, lub też chce ją objąć z początkiem następnego roku, przyczem oznajmiono mu, że przekroczenie tego terminu uważanem będzie za zrzeczenie się rzeczonej posady nauczycielskiej. Również reskryptem z 7. grudnia 1861 r. namiestnictwo przyjęło do wiadomości powtórne jego oświadczenie, że nie zrzeka się swej stałej posady nauczycielskiej przy niższej szkole realnej w N. Sączu. — Ztąd wynika, że żalący się posadę w Śniatynie przyjął tylko z zastrzeżeniem sobie poprzedniej stałej posady w N. Sączu, zatem z zastrzeżeniem praw, które mu z tej posady przysługują, i że administracja oświaty zastrzeżenie to wyraźnie uznała.

W ślad za tem okazuje się, że stan faktyczny jaki przyjęto za podstawę zaczepionego orzeczenia, co do istoty rzeczy jest nieprawdziwym, względnie niedokładnym, zkąd też postąpić musiano według przepisu §. 6. ustawy z 22. paźdz. 1875.

(Orzecz. Tryb. administr. z 28. listopada 1888 r. l. 3685).

Sprawa kukizowska.

Sala pełna. Za stołem zasiadł trybunał z przewodniczącym radcą p. Simonowiczem na czele, trybunę prokuratorską zajął sam prokurator p. Girtler. Wszyscy w mundurach. Przy stole dziennikarskim zasiedli sprawozdawcy wszystkich miejscowych codziennych pism, jakoteż korespondenci zamiejscowych. Ławkę obrońców zajęli adwokaci drowie: Roiński, Gorecki, Dąbrowski i Dulęba, jakoteż adw. dr. Max, zastępca ks. Tchórznickiego. Galerję zajęło kilkadziesiąt pań. Wylosowani sędziowie. których nazwiska podaliśmy wyżej, zajęli dwie ławy. Lekarze drowie Feigel, Gostyński, Lukas i Barącz zajmują swe miejsca.

Wprowadzono podsądnych Marję i Aleksandra Strzeleckich. Oboje stawili sie w sukniach czarnych. W sali ogólne zainteresowanie.

P. Strzelecka liczy lat 67, jest religji rz. kat., wdowa, matka 2ga dzieci Aleksandra i Emilji Kochanowskiej P. Al. Strzelecki lat 29, stanu wolnego, wł. dóbr (trzech folwarków) Po zaprzysiężeniu przysięgłych wprowadzono 60 przeszło świadków o fizjognomiach charakterystycznych.

O godzinie pół do 11. rozpoczęto czytać akt oskarżenia znany już naszym czytelnikom, a odczytany na przemian przez adj. dr. Stebelskiego, ausk. Lewandowskiego i prakt. dr. Burescha. O pół do 12. przerwano czytanie na pół godziny. Podczas odczytywania aktu oskarżenia zdjął pan W., ilustrator pism wiedeńskich kilka szkiców.

O godzinie 12·50 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy.

Ławę przysięgłych zasiedli pp. Lickendorf Jan, Łonicki Wiktoryn, Ziołecki Walenty, dr. Gottlieb Henryk, Udrycki Aleksander, Topolnicki Juljan, Sichermann Michał, M stkowski Władysław, Wąsowicz Ludwik, Kahane Adolf, Topolnicki Jan, Domaszewski Wacław, zastępcy: Majer Jerzy, Kotiers Franciszek.

Świadków zawezwano 67. Ks. Tchórznicki nie zjawił się.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który podaliśmy w w osobnym dodatku, co trwało 4 godziny z przerwą półgodzinną, przystąpił przewodniczący do przesłuchania p. Strzeleckiego.

Po przerwie półgodzinnej spóźnił się cokolwiek przysięgły dr. Gottlieb, za co skazał go przewodniczący na grzywnę 20 zł. Dr. Gottlieb zgłosił rekurs.

Oskarzony, młody i przystojny mężczyna, tłumaczył się głośno i jasno. Oświadcza, że jest niewinnym, na obszerny jednak akt oskarzenia nie może w całości odpowiadać, prosi więc o szczegółowe pytania.

Przewodniczący. Jeżeli pan jesteś niewinien, odpowiadaj pan jasno i śmiało, jeżeli pan czego nie pamiętasz, to wolisz pan nie odpowiadać. Byłeś pan dnia 29. lipca w kawiarni przy ulicy Fredry?

Oskarzony. Byłem.

Przewodniczący. Z kim?

Oskarżony. Nie pamiętam.

Przewodniczący nalega ażeby sobie przypomniał— oskarżony jednak ustawicznie twierdzi, że nie pamięta.

Przewodniczący. Jak daleko jest z Bołszowa do Lwowa dobrymi końmi?

Oskarżony. 7 kwadransów.

Przew. Otóż dwóch panów, którzy przybyli z Bołszowa do Lwowa owej pamiętnej nocy, byli już we Lwowie przed 3., a pan twierdziłeś, że wyjechali o 3. od pana. Czy pan patrzył na zegarek.

Osk. Patrzałem gdy kładłem się do łóżka, było około 3. po ich wyjeździe, przedtem jednak porządkowałem cokolwiek i byłem w kuchni.

Przew. Byłeś pan w kuchni?

Osk. Byłem.

Przew. Kto panu usługiwał?

Osk. Ignacy Kalinowski.

Przewodniczący okazuje oskarżonemu kartkę, którą otrzymał owej nocy, następującej treści: „Proszę cię przyjeżdżaj zaraz konno, ks. T. żyje — Strzelecka.

Oskarżony natychmiast się zebrał, ubrał się w buty i marynarkę jasną — w pierwszej bowiem chwili myślał, że pojedzie konno, ponieważ jednak koń wierzchowy wzięty był do Lwowa, pojechał tarantasem. Przyjechawszy do Kukizowa zastał matkę na podwórzu, wysiadł i począł z nią rozmawiać.

Przew. Dlaczego p. mówiłeś po francusku.

Osk. Nie mówiłem po francusku, gdyż bardzo źle mówię i nigdy języka tego nie używam.

Przew. Jest świadek, który twierdzi, żeś pan mówił po francusku.

Osk. Stanowczo temu przeczę.

Przew. Wytłumacz pan, dlaczego przyjechawszy z dr. Schmidtem do Lwowa, udałeś się do pp. Władysława Strzeleckich i opowiadając o zaszłym fakcie — rzu-

---

Wawrzyńca, który Bogu ducha był winien, a pan Ignacy pytał innych wzrokiem, czy między nimi nie znajdzie się oskarżyciel. Jakoś nikt się nie odzywał.

Pan Erazm do okna się obrócił; hrabia domyślając się jego uczuć, chwycił go za rękę i rzekł:

— Raziu! z ciebie nielada dyplomata. W kąt sam Talleyrand! A tóś ich skompromitował!

W tym samym momencie wpadł pan Maciej Bronowski, w ubiorze codziennym, i ledwie uczesany. Udając, że hrabiego nie widzi, uścisnął dłoń najpierw panu Leszczyńskiemu, potem innym sąsiadom. I żaden się nie cofnął, żaden swojej ręki nie schował. Przeciwnie, każdy serdecznie z nim się witał, najczulej zaś wypytywał go pan Karol o „zdrowecko“ i gospodarstwo.

Jakiś czas czekali jeszcze na Stasia Tarczyńskiego, lecz gdy się okazało, że to daremna, wieśniacy i księża weszli do sali, poczem — o dziwo! — na wniosek pana Karola, obrano przewodniczącym pana Macieja Bronowskiego.

— Panowie — odezwał się przewodniczący, za zielonym stołem usiadłszy — dziś mamy wybrać marszałka. Nie wiem, kto za kim myśli głosować, ale ja, choćbym nie chciał, muszę za hrabią Leonem Zaniewiczem, bo, przyjechawszy do mnie wczoraj, nietylko zabrał mi trzy tysiące, z poprzedniemi razem dwadzieścia, ale podstępem wymógł jeszcze na mnie słowo, że go będę forytował na marszałka...

— Przepraszam pana! — Hrabia przerwał — tu chyba nie miejsce na wytaczanie takich rzeczy.

— Nie miejsce! Nie miejsce! — potwierdziły dwa głosy, należące do centrum.

— Wolność dyskusji przedewszystkiem! — bąknął ktoś ze skrajnej opozycji.

— Co to nie miejsce? Kiedyście mnie wybrali przewodniczącym, więc słuchajcie, a jak nie, to bądźcie zdrowi, bo i tak nie mam czasu. Ziemniaków nie skończyłem sadzić, a barometr spada, w nocy mieliśmy burzę, gotowo się zasłocić. Tak to z tem gospodarstwem: wczoraj posucha, dziś słota. A tu jeszcze każą ci drogi czas tracić dla tej głupiej autonomji, która torby sieczki nie warta! Ale cóż robić? kiedyś wlazł między wrony, musisz krakać jak i one. Otóż, kiedym przyrzekł głosować na hrabiego, muszę słowa dotrzymać, bo przecie z gęby nie będę robił cholewy. I zdaje mi się, panowie, że nawet nie sposób znaleść lepszego marszałka. Gdyby rady powiatowe były władzą wykonawczą, jej członkowie otrzymywali djety, a jej delegaci porządną pensję, wtedy byle komu nie chciałbym powierzyć marszakowstwa, lecz w teraźniejszem położeniu ujdzie i hrabia. Że nic dobrego nie zrobi, za to ja ręczę, a że do złego nie dopuścimy, to więcej niż pewna. Przecie jest nas wzwyż dwudziestu. Proszę więc głosować!

Odkąd w Europie zaprowadzono formy parlamentarne, prawdopodnie nie było jeszcze wypadku, żeby jaki przewodniczący, na zgromadzeniu ludzi, wybranych z powiatu, liczącego 100.000 mieszkańców, w ten sposób przemawiał. Panu Bronowskiemu wszystko jednak uszło. Ci korzyli się przed jego majątkiem, tamci bali się jego gburowatości, inni znowu, dla świętego pokoju, ciągle milczeli. Wprawdzie hrabia, jako wprost jego przemówieniem dotnięty, powinien był może wystąpić i coś stanowczego powiedzieć: ten jednak, przekonawszy się, że pierwsze jego przemówienie było bezskuteczne, uznał za stosowne puszczać teraz wszystko mimo uszu. Z tem postanowieniem zwrócił się do pana Leszczyńskiego, który siedział blady i chmurny, i ręką machnąwszy, szepnął:

— Niech sobie plecie... Wszak takie indywiduum żadnego z nas nie może obrazić!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciłeś pan podejrzenie na pastucha, „ponieważ on radził matce skosić trawę pod oknami księdza? Skąd pan to wiedział?

Osk. Musiał mi ktoś powiedzieć; oskarzony nie umie jednak tego momentu wyjaśnić.

Będąc we Lwowie, jeździł dwa razy na dworzec, ponieważ miał przyjechać ks. Królicki, a oskarzony chciał, żeby ks. natychmiast udał się do Kukizowa, aby matka nie była sama.

Przew. Po wypadku z księdzem czy dałeś pan znać rodzinie?

Osk. Telegrafowałem do p. Kazimierza Tchórznickiego 11. sierpnia, gdy mi się wydało, że choremu jest gorzej.

Przew. Co się działo 10. sierpnia u ks. Tchórznickiego, gdy Spang przybył.

Osk. opowiada, że wraz z ks. Królickim, z organistą z Kalinowskim, opieczętowali szafę i komodę księdza. Później wyjaśnia dlaczego tego zaraz po spełnionej zbrodni nie uczyniono. Wówczas nie przyszło mu na myśl, a następnie działał według instrukcji sędziego śledczego p. Kownackiego, który mu polecił aby gdy księdzu będzie gorzej opieczętowal te przedmioty.

Dalej twierdzi oskarzony, że d. 4. sierpnia był syn p. Kazimierza Tchórznickiego p. Leon — o czem jednak nie powiedział w śledztwie i prokurator nic nie wie.

Przew. Czy ajent Spanga przedstawiał się panu, gdy przybył.

Oskarz. Tak jest, spotkałem się z nim na podwórzu, on mnie pociągnął do pokoju i tu mi powiedział kim jest.

Przew. kilkoma pytaniami wykazywał, że oskarżony nadto poufale rozmawiał ze Spangiem, żalił się nawet, „że mu wzięto dziewczynę z przed nosa“

Oskarz. wyjaśnia to gościnnością zwykłą: mieszkali prawie razem i często rozmawiali ze sobą.

Radca Duniewicz. Ci panowie, którzy byli u pana 29., byli podobno dawniej zaproszeni na 22. lipca. Dlaczego pan owego dnia nie przyjąłeś ich, lecz wieczorek odłożył na 29.

Osk. Ponieważ 22. lipca był odpust w Kukizowie a matka i ja mamy jednego kucharza, w owym dniu więc nie mogłem kucharza użyć u siebie.

R. Dun. Czy rozmowa z matką trwała dłużej, gdyś pan przybył do Kukizowa na jej wezwanie.

Osk. Bynajmniej. Po przywitaniu i po wymianie kilku słów udaliśmy się do ks. Tchórznickiego.

R. Dun. Oskarzenie zarzuca panu, żeś nie chciał iść do ks. mówiąc: „możeby ksiądz jeszcze na mnie powiedział.“

Osk. Poszedłem zaraz, a tych słów przed nikim nie powiedziałem.

Dun. Dlaczego pan gniewałeś się, że pastuch trawę skosił?

Osk. Gniewałem się, gdyż umyto podłogę — skoszono trawę, co mogło przecie wskazać ślad zbrodniarza, trawy tej zaś nie potrzebowały konie.

Dun. Jak p. przyjechał ze Lwowa poleciłeś pan komu dozór nad księdzem?

Osk. Tak jest Kalinowskiemu, gdyż tego ks. lubiał.

Dun. Dlaczego pan zaraz nie doniósł rodzinie o wypadku dopiero w kilka dni.

Osk. Nie przyszło mi na myśl.

Dun. Czy pożyczał p. od księdza Tch. pieniędzy i czy pan winien jesteś co.

Osk. twierdzi, że nie pożyczał nigdy od ks. i nie wydawał mu kwitów, jeżeli chciał pożyczyć to czynił to przez matkę i matce zwracał. Jedyny raz pożyczył 50 zł.

Dun. Czy wiedziałeś pan, że ks. Tch. chce wyjechać zupełnie z Kukizowa.

Osk. Nie słyszałem tego nigdy.

Dun. Czy robiłeś pan znaczniejsze wydatki po 30. lipcu i skąd wziąłeś fundusze, gdy przedtem od matki pożyczyłeś 50 zł.

Osk. tłumaczy, że miał do 5000 złr., ale nie chciał ich ruszać, tylko kazał na wydatki wieczorku wziąść od matki. Fundusze zaś otrzymał w ten sposób: Pożyczył od Kanera na weksel 1000 złr., od matki 2000 złr., od Barta i Bindera za sprzedaż lasu 1500 złr., w ogóle posiadał funduszów 4700 złr.

Pan Stebelski zadaje oskarżonemu kilka pytań, między temi, jakie jest oddalenie z Kukizowa do Bołszowa?

Osk. twierdzi, że są dwie drogi, jedną trzeba jechać pół godziny, drugą na Ostrów 20 do 25 minut. Stosunek zaś jego do ks. Tchórz. był taki, że go ksiądz lubiał, wychował się bowiem pod jego bokiem i ciągle z nim przebywał.

W końcu pytał prokurator, dlaczego oskarżony nie zapłacił za pomieszkanie kawalerskie 130 złr.

Osk. twierdzi, że po wezwaniu interesowanego natychmiast zapłacił.

Dr. Roiński prosił, aby zostały natychmiast odczytane zeznania dwóch świadków Jakuba Bartha i Isaaka Brudera, którzy nie zostaną przesłuchani, a pamięć się zaciera.

Przewodniczący zarządził czytanie zeznań, które stwierdziły, że oskarżony w istocie sprzedał im drzewo. Mianowicie Barthowi 500 sążni grab. po cenie 6 zł. i cenę wypłacił na miesiąc przed wypadkiem, a Bruderowi 200 sążni drzewa za 1330 zł., który 28. maja zapłacił.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarzonego o g. 3. po poł. i przewodniczący odroczył rozprawę do 9. rano.

Rozprawy odbywać się będą od 9. do 3. po poł.

KRONIKA.

Nowe gimnazjum niemieckie ma być zaprowadzone w kraju naszym i to w Krakowie. Myśl tę poruszyli i popierają w kole sejmowem posłowie z prawicy wskutek wpływów ministra Gautscha.

Zgromadzenie przemysłowców naftowych odbędzie się 20. bm. o g. 3. popołudniu w sali stowarzyszenia „Frohsinn“ w hotelu Żorża we Lwowie. Porządek dzienny: 1. Srawozdanie o rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego w ubiegłych dwóch latach. 2. O podrożeniu wyrobów żelaznych w stosunku do przemysłu naftowego. 3. O zakazie wywozu nieopodatkowanej benzyny z jednej destylarni do drugiej. 4. O przepisach dla inspektorów przemysłowych w zastosowaniu do przemysłu naftowego w Gailcji. 5. O rozsadzaniu szybów naftowych materjami wybuchowemi. 6. Przepisy dotyczące zapalności nafty.

P. Jan Lidl nowo mianowany wice-prezydent namiestnictwa lwowskiego, przybył wczoraj kurjerem do Lwowa i stanął tymczasowo w hotelu George'a. Urzędowanie obejmie prawdopodobnie jutro.

Poświęcenie lokalu na skład wyrobów znanej znanej fabryki warszawskiej Norblin i Sp. odbyło się w niedzielę w południe; aktu tego dokonał Dominikanin ks. Niemczynowski. Skład tych wyrobów we Lwowie zostaje pod kierownictwem pp. Jakubowskiego i Jarry i mieści się w głównym rynku.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu nieustannej zamieci śnieżnej wzdłuż toru kolejowego i na dworcach, okazało się utrzymanie regularnego ruchu pociągów towarowych niemożliwem.

Wskutek tego przedłuża się termin dostawy dla przesyłek towarowych oznaczony w §. 57 regulaminu ruchu z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez ck. władzę nadzorczą na podwójny okres.

Kronika karnawałowa. Komitet Towarzystwa pedagogicznego, urządzający wieczorek 17. bm. tj. we czwartek podaje do wiadomości, iż bilety wstępu na tę zabawę nabywać będzie można już od dzisiaj w kancelarji kasyna miejskiego od g. 10—12 rano i od 2—8 wieczorem, oraz codziennie w kancelarji Towarzystwa pedag. przy ul. Pańskiej l. 11 za okazaniem zaproszenia. Kto zaproszenia dotychczas jeszcze nie otrzymał, raczy się zgłosić do Zarządu Towarzystwa pedagogicznego. Oprócz pań już wymienionych, obowiązki gospodyń raczyły jeszcze przyjąć pp. Błotnicka, Pietraszkiewiczowa, Skrzyńska, Ihnatowiczowa i Terlikowska.

Wskutek doniesienia o napadzie na lokatorkę Bergerowę pod l. 87 ul. Żółkiewska, otrzymaliśmy od właściciela domu p. Franciszka Pachole wyjaśnienie, że powodem była kuzynka Bergerowej, która właścicielowi domu wybiła okna. Zresztą cała ta sprawa będzie przedmiotem rozprawy sądowej, i tam się prawda wykaże.

Z łyżwowego toru. Zimny wiatr i do 13 stopni dochodzący mróz, były powodem, że chociaż dość duża na stawie w niedzielę zgromadziła się publiczność Wydział Towarzystwa odroczył festyn, tudzież przedstawienie zapowiedzianego „ascensus ad parnassum“ do najbliższego święta lub niedzieli.

Bankiet. Dla opuszczającego Rzeszów p. Felicjana Skibińskiego urządzono tam we czwartek 10. bm. w sali kasynowej bankiet pożegnalny, w którym udział wzięło liczne grono jego przyjaciół i znajomych.

Aresztowanie. W Wiedniu uwięziono przed kilku dniami b. inspektora asekuracyjnego, Leona Wodzińskiego, ściganego listami gończemi za oszustwo przez sąd kraj. lwowski. Wodziński liczy lat 36 i zajmował się ostatnimi czasami pośrednictwem w sprzedaży obrazów.

Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie: Magdalena Pohlmann, z domu Tissier, żona inżyniera kolei Karola Ludwika, przeżywszy lat 36. — Anna z Stinzingów Hilgartner, wdowa po obywatelu miasta Lwowa, w 81 roku życia. — Władysław Matkowski, urzędnik magistratu lwowskiego, preżywszy lat 46. — Magdalena z Węglowskich Ostrowska, przeżywszy lat 52.

W Sosołówce na Podolu zmarł Piotr Jawornicki, rodem Krakowianin.

W Przemyślu zmarł Antoni Ghelleri de Ghellersberg, c. k. major 10. pułku piechoty 11go bm. Zmarły pochodził z rodziny włoskiej i odbył kampanie w roku 1859 i 1866 z odszczególnieniem, za co otrzymał różne odznaczenia i został wyniesiony do stanu szlacheckiego.

Jerzy Zlatko, rotmistrz 16. pułku huzarów, zmarł w 36. roku życia, 9go bm. w Trzęsówce, odebrawszy sobie życie wystrzałem z rewolweru.

W Wilnie zmarł 10go bm. Julian Korabita Laskowski, znany z prac literackich pod pseudonimem Korabicza. Zmarły redagował przez lat kilka „Echo Łomżyńskie“ i pisywał powiastki dla ludu.

Nagła śmierć. Rachela Bobrik, zarobnica, licząca lat 70, posprzeczawszy się w niedzielę na pl. Strzeleckim z inną izraelitką, dostała tak gwałtownych wewnętrzynych kurczów, że upadła na miejscu, a gdy stójkowy czemprędzej odwoził ją do szpitala Izraelickiego, zmarła w drodze. Nieszczęśliwa, bezdzietna wdowa, tuliła przy sobie troje sierót po bracie, z których najstarszy liczy lat 11 i które obecnie pozostały bez opieki.

Niezwykły zakład. Dwaj włościanie z Michalczy, Ilia Hnatiuk i Gawryło Kauloj zrobili, jak opowiada *Gaz. Pol.*, 7. bm następujący między sobą zakład: Jeżeli Hnatiuk w tym dniu o godzinie 9. z rana (a mróz był silny) przebiegnie całkiem nago od swego domu do chaty Kauloja, oddalonych od siebie o ćwierć mili, i w ten sam sposób powróci, — to Kauloj zapłacić Hnatiukowi 50 złr., w razie niewygrania zakładu miał Hnatiuk wypłacić Kaluojowi 100 zł. i nadto odstąpić mu falczę zasianego gruntu na własność.

Ilia Hnatiuk rozebrał się natychmiast ze wszelkiej odzieży i w obecności licznych świadków wioskowych puścił się galopem — jak mówi kolęda — po śniegu, po grudzie!... Półmilową przestrzeń tam i napowrót przebiegł w przeciągu niespełna dwóch kwadransów. Skoro jednak powrócił czerwony od mrozu, Kauloj przywitał go śmiechem i odmówił wypłaty wygranych pieniędzy...

Hnatiuk obecnie zapozwał Kauloja do czerniowieckiego sądu miej. del. o wypłatę 50 zł.

Walka z Niemcami. Z Chełmna piszą do *Gaz. Toruńskiej*: Trudno znaleźć zapewne miasto pod zaborem pruskim, w któremby policja taką gorliwością i czujnością wobec rzekomych agitacyj Polaków antipaństwowych się odznaczała, jak Chełmno. Żadne zebranie, choćby cel jego był czysto filantropijny, nie odbywa się tu bez dozoru policyjnego. Gdy panie miłosierdzia się zejdą, by się pobudzać do uczynków miłosierdzia, gdy przemysłowcy wieczorem w niedzielę się zbiorą, by się rozmówić i pouczyć nawzajem w rzeczach zawodowego, nawet gdy śpiewacy kościelni się zgromadzą, by wćwiczyć się w śpiewie jakiej mszy łacińskiej, pewnym być można, że w te tropy przynajmniej jeden policjant się zjawi, co czujnem okiem i uchem będzie śledził wszystkich poruszeń i słów zgromadzonych. Tej gorliwości swej dała policja tutejsza niedawno temu na nowo świetny dowód. Przemysłowcy nasi, jak po inne lata, tak i w tym roku postanowili urządzić przedstawienie amatorskie i już długo wprzód uwiadomili o tem policję, podając jej zarazem do aprobaty sztukę, którą odegrać chcieli. Po długiem badaniu ostała się w końcu komedja: „Państwo Wackowie“ w oczach krytyków policyjnych. Lecz ciekawe i charakterystyczne są warunki, pod któremi zezwolono na odegranie sztuki. Otóż żądano, ażeby o odegraniu sztuki publiczności nie zawiadomiono w gazetach zamiejscowych ani przez inseraty, ani przez notatkę, umieszczoną może pomiędzy wiadomościami potocznemi, a w końcu, aby żaden aktor nie wystąpił w ubraniu narodowem. Dziwne zwyczajnemu śmiertelnikowi niepojęte to warunki! Jeżeli w samem przedstawieniu sztuki policja żadnego niebezpieczeństwa dla państwa nie widzi, czemuż miałoby być niebezpiecznem w gazetach o tem wspominać, a jeżeli dotychczas wolno jest w życiu publicznem używać ubioru polskiego, czemuż niema być wolno w teatrze? czyż może sądzi, że przodkowie nasi nie w kontuszu i konfederatce, lecz w kusej kurtce niemieckiej z szlafmycą na głowie i z fajką w ustach chodzili? — Lecz zdaje się, że policja nasza — stawiając przemysłowcom takie warunki — w tym przypadku nie z własnego popędu działała, lecz pod wpływem nej znanej w całych Prusach zachodnich osobistości, qez której żaden wiec się nie odbywa. Bawił bowiem

pan ten właśnie wtenczas, gdy się układy w sprawie teatru toczyły, w Chełmnie, a znana to rzecz, że gdy w jakiej miejscowości się pojawi, niebawem jaka niespodzianka Polaków tam spotka. W przeszłym roku uwagę swą zwracał głównie na czytelnie nasze, w tym roku zaś będą go, jeżeli się nie mylimy, przedewszystkiem teatra nasze amatorskie zajmowały. Na domysł ten naprowadzają nas trudności rozmaite, na jakie teraz w różnych miejscach n. p. w Pelplinie, Świeciu, w Kościerzynie polskie przedstawienia napotykają. Trudności te zdolne są wprawdzie chwilowo humor popsuć, zwłaszcza aktorom naszym, lecz z drugiej strony pewna, że takimi środkami ducha nie tylko się nie przytłumi, lecz raczej rozbudzi. Dowód na to np. rozkaz policji tutejszej, tyczący się używania czamarek na scenie. Krawcy bowiem tutejsi wskutek tego tyle dostali podobno zamówień na czamary, że ledwo pracy podołać mogą, zacierając z radości ręce i błogosławiąc on ukaz policyjny, co im tyle zysku przysporzył.

Spadek rzeczypospolitej francuskiej. Ubiegłego czwartku francuski minister handlu oznajmił swoim kolegom, że założona w r. 1791 instytucja „Tontine Lafarge“ wskutku śmierci ostatniego akcjonarjusza zostaje zwiniętą. Na zasadzie statutów tej instytucji, państwo dziedziczy 1218199 fr. w rencie i przeszło milion w gotówce. Założyciel Lafarge chciał przez swoją instytucję zmniejszyć długi państwowe, zamieniając wpłacone kapitały na renty dożywotnie. Renty żyjących współuczestników wzrastały z udziałów zmarłych najpierw do 3000 fr. a od r. 1809 do 6000 fr. Wszystkich uczestników było 116.000, którzy razem wpłacili 59 milionów, podzielonych na 629.622 akcji. Uczestnicy podzieleni byli na trzy klasy: 1) Mający lat 45 i więcej; 2) ci, którzy spłacili swoje akcje niezwłocznie i całkowicie 90 fr. i 3) ci, którzy akcje swoje spłacili w przeciągu lat dziesięciu. Z uskutecznionych wpłat nabyto 2959000 fr. renty wieczystej, która wszakże na mocy prawa z 9. Vendémiaire'a roku 6. (według rachuby rewolucyjnej) zredukowana została do jednej trzeciej, tj. do 986333 fr. Na początku r. 1886 żyło jeszcze 17 uczestników, posiadających 162 akcji, wszyscy wszakże w przeciągu ostatnich lat trzech zmarli, tak, że majątek stowarzyszenia przechodzi obecnie na państwo. Z liczby 116000 akcjonarjuszów, którzy zapisali się początkowo, 55000 utraciło swoje prawa, z powodu, iż nie dawało znaku życia. W razie, gdyby najmłodszy akcjonarjusz był jeszcze przy życiu, miałby dzisiaj lat 96. Przeszło 20 uczestników doszło do lat 100, a jeden nawet do 106.

Skład dworu carskiego. W składzie dworu carskiego liczy się obecnie: starszych podkomorzych 2, starszych ochmistrzów 4, starszych podczaszych 2, starszy jegermistrz 1, starszy marszałek nadworny 1, zastępca starsz. ochmistrza 1, ochmistrzów 32, koniuszych 18, jegermistrzów 3, starszych mistrzów ceremonji 2, starszy krajczy 1, zastępców ochmistrzów 11, marszałek nadworny 1, zastępców koniuszych 23, zastępców jegermistrzów 11, mistrzów ceremonji 13, ich zastępców 9, podkomorzych 172, kamerjunkrów 286, lekarzy przybocznych 3, honorowych lekarzy przybocznych 10, chirurgów przyb. 2, honorowych chirurgów przyb. 3, akuszerów przyb. 3, okulistów przyb. 2, pediatra przyboczny 1, otiatra przyb. 1, honorowych lekarzy nadwornych 4, honorowy dentysta 1. Prócz tego przy carowej jest ochmistrzyni 1, sztatsdam 9, kamer frejlina 1, frejlin 198.

Osobliwy przykład długiego wieku. W wilajecie Haddatha zmarł w tych dniach turek w wieku 132 lat, nazw. Hadżi Soliman Saba. Miał on siedm kobiet, zmarłych przed nim, a z nimi 60 synów i 9 córek, również przed nim zeszłych ze świata. Siódmą żonę pojął, mając 98 lat i miał z nią jeszcze 3 synów. Jeszcze w ostatnim roku życia chciał się na nowo ożenić, nie mógł atoli zdobyć potrzebnej kwoty pieniędzy. Przez całe życie był rolnikiem, żył prawie chlebem jęczmiennym i fasolą, pił tylko wodę, a mięso jadał jedynie w dwa dni tureckich świąt Bajramu. Odzież jego składała się z koszuli lnianej i spodni, które atoli nosił tylko w podróży. Za łóżko służyła mu mata słomiana i poduszka ze sieczki. Nigdy nie był chorym w życiu, prócz ostatnich 4 dni poprzedzających jego śmierć.

Ogólny majątek Vanderbilt'ów, według obliczenia *New York World*, wynosi ocecnie 274,000.000 fst., przynosi on 13,864.000 fst. rocznego dochodu. Przed trzema laty, gdy William H. Vanderbilt zmarł, pozostawił 200,000.000 fst., a suma ta w przeciągu tego krótkiego czasu tak zadziwiająco się powiększyła.

Wypadek w podróży. Czern. *Gaz. Polska* opowiada, iż w tych dniach dwie eleganckie Lwowianki, matka i młoda jej córka, wybrały się w podróż do Czerniowiec. Po drodze nieopodal Stanisławowa urocza panna zachorowała nagle i zanim dojechano do stacji, towarzystwo powiększyło się o jednego bezpłatnego pasażera, który z wielkim krzykiem przyszedł właśnie na świat... Inni współtowarzysze podróży zajęli się dostarczeniem możliwej pomocy młodziutkiej osobie i dziecku i tak dojechano do Czerniowiec, gdzie obie panie z dziecięciem zajechały do hotelu paryskiego. Zawezwany do chorej fizyk miasta dr. Röhmer zarządził umieszczenie pięknej córki w zakładzie położniczym.

Rozbity okręt. Z Madrytu donoszą, iż na wybrzeżu koło Coruny rozbił się przed kilku dniami okręt i 100 osób miało zginąć. Bliższych szczegółów nie donoszą.

Jedyna możliwość. Pewna dama w Paryżu niemiłosiernie draśnięta zębem czasu, przechwalała się przed swoją przyjaciółką, iż na ulicy ścigał ją jakiś donżuan. „Hm, odrzekła „przyjaciółka“, to mógł być chyba tylko Chevrieul! (Znakomity chemik paryski, liczący obecnie 102 lat.)

Towarzystwo wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie d. 20. bm. o 4. g. po południu w sali kasyna miejskiego we Lwowie doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie prezesa Towarzystwa; sprawozdanie z czynności Wydziału; sprawozdanie kasowe; sprawozdanie komisji kontrolującej; wybór czterech członków Wydziału w miejsce wylosowanych w myśl §. 14 statutu; wybór komisji kontrolującej na r. 1889. Na zgromadzenie to Wydział zaprasza wszystkich członków czynnych i wspierających Towarzystwa.

Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych we Lwowie urządza, jak każdego roku, szereg odczytów w czasie od połowy stycznia do końca marca br. każdym razem w niedzielę od godziny 12. do 1. w południe w sali ratuszowej. Odczyty te mieć będą pp. M. Baranowski, Fr. Próchnicki, J. Sawczyńska, dr. Ćwikliński; również przyrzekł mieć odczyt dyrektor Dziedzicki. — Biletów nabyć można każdym razem przed odczytem przy kasie.

Bal tegoroczny prawników, naznaczony jak wiadomo na 9. lutego (sobota), wnioskując z przygotowań, przewyższy swoich poprzedników z innych lat. Porządki tańców będą wyrobem miejscowym — introligatorni Kuczabińskiego.

Pierwsza reduta. Dowiadujemy się, że wydział ochotniczej straży ogniowej „Sokoł“ uchwalił na posiedzeniu w dniu wczorajszym odbytem, urządzenie „reduty“ w miesiącu lutym. Bliższe szczegóły zasiągnąwszy bliższej informacji podamy poźniej,

---

Pierwszy nakład aktu oskarżenia w sprawie kukizowskiej został wczoraj wyczerpany. Zarządziliśmy nakład drugi. Pojedyńcze egzemplarze aktu oskarżenia są do nabycia w naszej administracji, jakoteż w biurze dzienników (ul. Karola Ludwika l. 7) po 15 ct. za egzemplarz.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Na wczorajszem przedstawieniu „Nitouche“ teatr był przepełniony. Wodewil ten równie płaski jak zabawny, dzięki skończonej grze pani Zimajer potrafił utrzymać publiczność bez przerwy w bardzo wesołem usposobieniu. Obok pani Zimajer zasługują na pochlebną wzmiankę panie Kasprowicz i Urbanowicz i pp. Myszkowski, Skalski i Gasiński. Dzisiaj w teatrze „Aida“ Verdiego z paniami Heller i Pawlików. Jutro po raz pierwszy „Koniki polne“ Walewskiego.

P. Józef Śliwiński, pianista, który zagranicą zdobył już sobie rozgłośne nazwisko, wystąpił przed kilku dniami z koncertem w Warszawie i porwał słuchaczy niezrównaną brawurą, siłą i subtelnością cieniowania. P. Sl. jest zwłaszcza mistrzem w interpretowaniu utworów Liszta.

„Nowyj Hałyczanyn“. Pod takim tytułem zaczęło w Przemyślu pod redakcją Piotra Polańskisgo wychodzić nowe pismo ruskie. Jest to pierwsze dwutygodniowe pismo ruskie ilustrowane, wydawane na wzór ilustracyj europejskich. Co prawda, pod względem wykonania drukarskiego ilustracje zostawiają niezmiernie dużo do życzenia: rysunki odbite są nieudolnie, czernidło rozmazuje się, tak że cały numer wygląda bardzo zamazany. Pierwszy numer, który właśnie mamy pod ręką, zawiera następujące ilustracje: E. Baczyńska, pierwsza ruska artystka dramatyczna, portret z r. 1865, dwa rysunki prof. Zverzyny „Na brzegach dalmackich“ i „Łemko“, a wreszcie posąg Mozarta, dłuta Ant. Wagnera.

W tekscie spotykamy początek noweli „Mołdaweska“ i początek „Historji teatru narodowego ruskiego w Galicji“, oba artykuły pióra wydawcy, P. Polańskiego, wierszyk bukowińskiego poety Danyła Młaki, dwa wierze Tomasza Moore'a, w przekładzie Faustyny Haliczanki, popularny wykład teorji Falba o trzęsieniach ziemi, zapiski z Czech Niedolewa, początek wspomnień karnawałowych, p. t. „Fale Dunaju“, fejleton o orderach, artykulik o modach, miscellanea, humorystykę, szarady, bibliografję itp. O treści na razie nie wydajemy żadnego sądu, wiedząc, jak trudnem jest stworzenie i redagowanie podobnego pisma w takiem mieście, jak Przemyśl. Jedno tylko musimy zauważyć: język tego nowego czasopisma jest o k r o p n y. Widać, że autorowie i autorki mają chęć pisać po rosyjsku, lecz z z drugiej strony uważają za rzecz konieczną robić pewne koncesje ruskiemu językowi ludowemu, stąd pochodzi dziwna mięszanina słów, stylów i zwrotów, która niemiłosiernie razić musi każdego, kto zna język rosyjski i ruski. Dodawszy do tego, że autorowie n i e z n a j ą języka rosyjskiego, którym nibyto piszą, i częstokrcć wpadają w najzabawniejsze qui pro quo, używając np. słów rosyjskich w takiem znaczeniu, jakie mają w języku polskim itp., to możemy tylko jedno poradzić redakcji nowego pisma, by w międzyczasie od pierwszego do drugiego numeru zdecydowała się, jakim językiem chce pisać, i pisała nim już c z y s t o. Inaczej wątpimy, by pismo to mogło się utrzymać. *Iw. Fr.*

„Muzeum“, organ Tow. nauczycieli szkół wyższych, rocznik V. zeszyt I. Od czterech lat istnienia czasopismo to rozwija się bardzo pomyślnie i z prawdziwym dla naszego szkolnictwa pożytkiem. Celem pisma jest ześrodkowanie dążeń nauczycieli około rozwoju i ulepszenia stanu szkół średnich pod względem pedagogiczno-dadaktycznym, udzielanie wskazówek dla praktyki szkolnej, uproszczenie metod uczenia, ulepszenie podręczników szkolnych, usunięcie wad i braków w stosunkach szkolnych pod względem higienicznym itp. Cztery dotychczas wyszłe roczniki tego pisma zalecają się bardzo pod każdym względem, tak co do treści artykułów, jak i starannej redakcji, a szczególniej taktem i umiarkowaniem w traktowaniu spraw dla rozmaitych względów trudnych i drażliwych. Na rok bieżący zaprowadza redakcja pewne zmiany, by pismo lepiej mogło odpowiedzieć swemu zadaniu, w warunkach w jakich się znajduje, ważne szczególniej ze względu na nauczycieli po miastach prowincjonalnych, dla których powiadomienie się o postępach nauk częstokroć jest niemożebne lub zbyt utrudnione. Z tego też przeważnie względu życzyćby należało, by pismo powiększyć mogło swe rozmiary, aby się stało zarazem i ogniskiem ogólnego życia naukowego, ku czemu moralnych warunków w gronie nauczycieli pewnie mu nie zabraknie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 14. stycznia. Dziś odbyła się ponowna konferencja wojskowa pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta.

Giełda zbożowa notuje dzisiaj spadek kursów. Pszenica na wiosnę 7.90, pszenica na maj i czerwiec 8.07, pszenica na jesień 7.91, kukurudza nowa 5.21.

Berlin 14. stycznia. Wczoraj odbył się tu w Hotelu centralnym zjazd stronnictwa wolnomyślnego. Z prowincji przybyło około 100 uczestników. Uchwalono już teraz rozpocząć przygotowania do walki wyborczej do parlamentu, zorganizować wolnomyślne stowarzyszenie, składać pieniądze na cele wyborcze. Przy bankiecie, który się odbył wieczorem, toastów nie było żadnych.

Budapeszt 14. stycznia. Rząd zgodził się na zmianę § 14 ustawy wojskowej.

Studenci zamierzają urządzić mowcom opozycyjnym pochody z pochodniami.

Paryż 14. stycznia. W Saint Brieux został wybrany senatorem konserwatysta Ollivier 850 głosami przeciw republikanowi Besnier, który otrzymał 369 głosów.

Wiedeń 15. stycznia. Giełda wieczorna: kredyty 312.75.

Przy wczorajszem ciągnieniu losów serbskich główna wygrana w sumie 100.000 franków padła na nr. 33 ser. 6093, druga wygrana 10.000 fr. na nr. 24 ser. 4769, trzecia wygrana 4000 fr. na nr. 18 ser. 3130.

W ministerstwie handlu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Witteka konferencja w sprawie galicyjskiego przemysłu drzewnego. W konferencji wzięli udział reprezentanci kolei państwowych, kolei Północnej i kol.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Karola Ludwika, a także handlarze, trudniący się na wielką skalę eksportem drzewa galicyjskiego. Ci ostatni użalali się na wysokie taryfy przewozowe do Tryestu, prosząc o zniżenie. Konferencja przyrzekła zniżyć taryfy.

Na wczorajszym targu bydła spęd ogólny wynosił 4906 wołów, w tej liczbie 611 galicyjskich. Cena 49—56.

Wiedeń Dr. Placyd Dziwiński mianowany zwyczajnym profesorem matematyki w szkole politechnicznej lwowskiej

Budapeszt 15. stycznia. Sejm uchwalił wysłać deputację do cesarza i cesarzowej celem złożenia gratulacji z okoliczności zaręczyn arcyksiężniczki Walerji.

Następnie dalszy ciąg debaty nad ustawą wojskową. Przemawiali minister honwedów Fejervary i syn ministra Tiszy Stefan. Mowa 28-letniego Tiszy była słabą. Polemizował on z opozycją i bronił zasad konserwatywnych. Po tej mowie jeden z posłów żartem nazwał go „Herbertem“ (Bismarkiem jun.)

Wrocław 15. stycznia. Wczorajszy wybór do parlamentu pozostał bez rezultatu, musi więc przyjść do ponownego wyboru między socjalistą krawcem Kühnem i wolnomyślnym sędzią miejskim Friedländerem.

Berlin 15. stycznia. Otwarcie sejmu odbyło się ze zwykłym ceremonjałem i paradą wojskową w białej sali. Oświadczenia cesarza o polityce zewnętrznej i o reformie podatków wywołały oklaski.

Paryż 15. stycznia. Rochefort wyzwał Lissagaraya z powodu artykułu umieszczonego w *O dre de bataille*. Pojedynek odbył się wczoraj. Obaj zapaśnicy odnieśli lekkie rany.

W jednym z bocznych pokoi parlamentu przyszło do głośnej sprzeczki między prezydentem ministrów Floquetem i posłem (boulanżystą) Laurem z powodu artykułu Laura o użyciu funduszów dyspozycyjnych Floquet nazwał zarzuty Laura podłem oszczerstwem i zawezwał go, by z trybuny usprawiedliwił swe twierdzenie.

Laur oświadczył, że umotywuje swe zarzuty przed sądem rozjemczym, złożonym z posłów i wyszle świadków do Floqueta, jeżeli ten nie odwoła wyrażenia „podłe oszczerstwo“. Floquet odpowiedział, że on ani nie odwoła swych słów, ani też świadków nie przyjmie.

Rzym 15. stycznia. Na międzynarodowym kongresie pokojowym, który w niedzielę odbył się w Medjolanie, byli obecni liczni uczestnicy z Francji, w tej liczbie ośmiu posłów i czterej członkowie paryskiej rady gminnej. Witano ich entuzjastycznie. W południe wielki pochód udał się do teatru Verme, gdzie się odbył kongres. Dziesięć kapeli przygrywało marsyljankę W teatrze jawiło się też 500 dam. Prezydentami wybrano Pantanę i Ciprianiego.

Cipriani rzekł: Naród francuski jest narodem bohaterskim i chce razem z włoskim walczyć o prawa ludzkie. Razem połączeni pokażemy, że narody nie są trzodą owiec. Chcemy pokoju, lecz gdy inni rozpoczną wojnę, to my zrobimy rewolucję społeczną. Następnie odczytano liczne adresy gratulacyjne, w tej liczbie także list od posła niemieckiego Liebknechta.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym wygłoszono wiele toastów w duchu radykalnym.

Wiadomości polityczne.

Berlin 13. stycznia. W testamencie pozostawionym przez ks. Aleksandra darmsztadzkiego, ojca Aleks. Battenberga, znaleziono jak donoszą dzienniki, między innemi rozporządzeniami ostatniej woli także list do cara, w którym zmarły książe stara się jeszcze raz pojednać cara ze swym synem, jak to czynił kilkakrotnie za swego życia. Tym razem szanse pojednania mają być daleko większe, niż dawniej, gdyż car od czasu katastrofy pod Borkami stał się bardzo zamyślony i pobożny i przypomniał sobie też prośby swej matki, która jeszcze na łożu śmiertelnem polecała mu Battenberga. Dzienniki angielskie donoszą dalej, że cesarz Wilhelm zezwolił wreszcie na zamążpójście swej siostry Wiktorji za Battenberga, pod warunkiem jednak, by książe całkowicie usunął się z widowni politycznej, dopóki nie zostanie powołanym do służby wojskowej. Słychać też, że książę Alcksander zamierza opuścić Darmstadt i udać się na wyspę Maltę. Młodszy brat jego Ludwik Battenberg kończy właśnie uniwersytet w Lipsku, gdzie z końcem br. zamierza składać egzamin doktorski, poczem wstąpi w służbę dyplomatyczną.

Paryż 14. stycznia. Na proklamację Boulangera odpowiedział Jacques nowym manifestem, w którym oświadcza, iż kandydatura Boulangera jest wyrazem niesforności i ruiny narodowej.

Petersburg 14. stycznia. Jenerał-gubernatorem kijowskim na miejsce zmarłego Drentelna, mianowany został jenerał Siemikanow, naczelnik okręgu terskiego.

Nadesłane.

Seiden-Gr nadi es. schwarz und farbig (auch alle Lichtfarben) **95 kr.** bis fl 9·25 p. Met (in 15 Qual.) — versendet robenweise porto- und zollfrei das Fabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. u K. Hoflief.) **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Jedynie autentyczny
Akt oskarżenia
procesu Kukizowskiego
otrzymać można w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ po 15 centów.

LOSY SERBSKIE
10cio-frankowe
Ciągnienie 2. (14). Stycznia 1889.
Główna wygrana 100.000 fr.
sprzedają najtaniej
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
☞ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie **nie** doliczając prowizji, a **na żądanie za zaliczką.**

Adwokat krajowy
Dr. Maurycy Roth
przeniósł swoją kancelarję
do domu przy ulicy Kościuszki, l. 3.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Sochański
lekarz chorób wewnętrznych ulica Hetmańska l. 10.
ord. od 9—10 i 2—4.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. stycznia 1889.

Hotel ANGIELSKI. A. Mysłowski z Koropca, K. Siewicki z Cieniawy, J. Dworzak z Łuki, J. Jasiński z Krakowa, A. hr. Mniszek z Ostrowa, B. Bukietyński z Sambora.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Łoś z Czyszek, W. hr. Lubieński z Sassowa, St. Tustanowski z Oskrzesiniec, Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni.

Hotel WARSZAWSKI. A. hr. Potocki z Zatora, E. Grodziński i J. Komierzyński z Warszawy, W. Świeżawski z Król. pol., F. Rakowski z Kaczkówki, J. Hopcas z Krakowa, A. Borówka z Rzeszowa, B. Aschkanazy z Dubna.

Hotel LANGA. A. Handowski, H. Heil, J. Koch, F. Boczek, J. Schwartz, A. Mahler, J. Schwarzstein, Ig. Walter i S. Viertel z Wiednia, E. Löbl z Berna, Łuszpiński z Komarna, B. Tura z Podlisek, E. Arragon z Gdańska, A. Müller z Kołomyi.

Hotel KUHNA. M. Węgrzynowicz z Bukowiny, M. Horodyński z Staroni, H. Kwaśniewski z Nieznarowa, J. Pasiut ć Żółtaniec, J. Leontowicz z Przemyśla.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

14. stycznia 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolei galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 75	210 —
Kolei lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	218 —	221 57
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 —	288 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 90	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	102 —	103 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	102 —	103 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 60	93 60
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 30	98 30
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 75	104 85
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	84 25	85 25
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleonder	9 53	9 63
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 12. stycznia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	312 —	313 25
„ Bank anglo-austrjackiego	124 60	122 85
„ Unionbanku	224 —	221 50
„ kolei Karola Ludwika	207 75	207 75
„ kolei północnej	248 50	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	102 25	101 75
„ kolei państwowej	257 80	260 25
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	219 75	220 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 —	178 50
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	141 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 25	108 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 25	226 —
Renta węgiersk złota 4 proc.	101 60	101 67
Akcje Bankvereinu	104 50	104 75
Rosyjski rubel papierowy	26 50	126 50
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	310 90	311 90
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		-- —
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej"

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889

cena 15 centów,

Kalendarzyk kantorowy

dla biur i urzędów, oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera". **Cena 30 cent.**

Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.

Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 7go Lutego 1889 przed południem przeprowadzi I. Departament Magistratu za pomocą pisemnych ofert licytację na dzierżawę folwarku („za gajem") w Błotni z obszarem około 132 morgów, w starostwie Przemyślańskiem. Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego 450 złr. w. a., wadjum 10% oferowanego czynszu, jednak nie niższy jak 50 zł. wa.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Departamencie I. Magistratu.

Lwów dnia 6. Stycznia 1889.

Mochnacki.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550 *Dyrekcja.*

KONKURS.

W myśl uchwały Rady gminnej z 3go b. m. ogłaszam konkurs na posadę lekarza gminnego w Rożniatowie powiatu dolińskiego z roczną płacą 200 złr. w. a. oprócz innych dochodów.

W Rożniatowie, w którym nie ma dotychczas żadnego doktora medycyny, znajduje się apteka, sąd powiatowy, notarjat, urząd pocztowy i telegraficzny, żandarmerja, urzędy parafialne obydwóch obrządków i t. d.

Kompetenci doktorowie medycyny zechcą nadesłać swoje podania do końca marca b. r. do tutejszej zwierzchności gminnej.

Rożniatów dnia 5. stycznia 1889.

Naczelnik gminy.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Tylko za 1 złr. 10 ct.

i wyżej za 1000 sztuk tutek cygaretowych z kartonami z francuskich papierków, w 7 gatunkach objętości, nabyć można w fabryce

tutek

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

Lwów ul. Trybunalska l. 16. II. p.

Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Do sprzedania

apteka cyrkularna

wraz z kamienicą

w Brzeżanach

Reflektanci raczą się zgłosić do adw. Dra Marjańskiego, we Lwowie ul. Trzeciego Maja liczba 21.

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego,** wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

100.000 Złr.

do wygrania już 15. b. m.

PROMESA NA LOS CISY

tylko za **2** złr. i 50 cnt. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminków ka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Sukień balowych poszukuje zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny. 567

Ekonom, w sile wieku, z chlubnemi poleceniami i świadectwam że jest zdolnym i dobrym gospodarzem, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie. Zgłoszenia się przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego".

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda administracja Kurjera. 529

Na wieczorki, bankiety salę odstępuje bezpłatnie. Upraszam wcześnie zamawiać, restaurator w hotelu Angielskim. 555

Wszelką garderobę męzką, damską i biżuterję, kupuje i sprzedaje zamienia i wypożycza, Bazar amerykański Ormiańska l. 2. 545

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 576

Poszukuje się nauczycielki do dwóch panienek, na prowincji, biegłej w języku polskim niemieckim francuskim i grze na fortepianie. Adres: ulica Grodzkich l. 1. II. piętro 578

Pracownia i magazyn ubiorów dziecinnych jest z wolnej ręki do odstąpienia. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 580

Dla jednego z najstarszych austrjackich zakładów wzajemnych ubezpieczeń na życie poszukuje się zdolnych ajentów obojga płci w miejscu i zastępców powiatowych na prowincji. Zgłoszenia pisemne pod znakiem „J. U. 39" poste restante Lwów. 582

Ogrodnik żonaty bezdzietny poszukuje posady w kraju lub po za granicą; na łaskawe żądanie wykaże się chlubnemi świadectwami Adres W. J. K. ulica Szkarpowa l. 5. Lwów. 582

Polska szkoła na cytrę Władysława Mańkowskiego zastosowana do samodzielnej nauki do nabycia we wszystkich księgarniach jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera Batorego 28 we Lwowie. Cena złr. 3. Tamże przez autora wybrane cytry na raty. 560

Całkiem nowy Magiel do sprzedania, wiadomość **Pralnia** ulica Krzywa l 8. 561

Pianista grający najnowsze tańce Garncarska 17. 563

Skład wędlin, wyrób własny, ceny najniższe Wincenty Kusiak plac Bernadyński l. 13 — 11. 564

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Zaginął mops młod. maści szarej pysek czarny łask wy. Znalazca raczy się zgłosić plac Chorążczyzny l. 2. gdzie dostanie stosowną nagrodę 472

Wyprawy kuchenne tanio wykonuje **S. Leja** pracownia stolarska, plac św. Jura. Poszukuję **klawikordu.** 575

Młodego, inteligentnego człowieka, władającego dobrze językiem polskim i niemieckim i mogącego złożyć kaucję przyjmie się natychmiast. Bliższa wiadomość w biórze dzienników, we Lwowie ulica Karola Ludwika 9.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

1 pokój frontowy na I. piętrze nad kawiarnią Dobrowolskiej jest zaraz do najęcia z meblami lub bez. 563

Ulica Kopernika Nr. 29. I. piątro są dwa pomieszkania po trzy pokoje z przynależytościami zaraz do wynajęcia. 570

Pokój duży frontowy kawalerski z przedpokojem na drugiem piętrze i rozmaite inne pokoje na pierwszem i drugiem piętrze kawalerkie zaraz do wynajęcia ul. Zimorowicza boczna l. 7. 577

Korespondencje prywatne.

Honny soit qui mal y pense!

Młody bogaty obywatel ziemski, oficer rezerwowy lat 27, któremu do szczęścia brakuje żony, życzy sobie na tej oryginalnej drodze znaleść dozgonną towarzyszkę. Majątek nie koniecznie wymagany, natomiast wykształcenie i piękność niezbędne. Stare i brzydkie panny bezwarunkowo wykluczone. Wymaga się fotografii i curiculum vitae. Dyskrecja pod słowem honoru zapewniona. Łaskawe listy pod adresą: **Honny soit qui mal y pense Tarnopol** poste restante znajdą natychmiastową odpowiedź. Fotografia zostanie bezwłocznie zwróconą. 579

Po cenie zniżonej.

Najtańsze

bukowe drzewo opałowe

nabyć można na składzie

przy ulicy Grodeckiej l. 99.

Zamówienia przyjmują:

Skład drzewa przy ulicy Grodeckiej l. 99, Towarzystwo zaliczkowe plac Marjacki l. 9, Lwowska Ajencja krakowskiego Towarzyst. wzajemnych ubezpieczeń, P. Antoni Żabicki ulica Panieńska liczba 4.

Po cenie zniżonej. Po cenie zniżonej. Po cenie zniżonej.

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego również i resztki tych** *po grubo zniżonych cenach.*

PATENT.

Bezwonne KLOZETY torfowe

najlepszy system ze wszystkich zagranicznych.

Nagrodzone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie 1888 r.

Zastępstwo i skład u firmy

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY Lwów, plac Marjacki l. 9.

Cenniki na żądanie franco.

Ciągnienie 15. Stycznia 1889.

PROMESY

na 4% Losy węgier. Banku hipotecznego

Główna wygrana

złr. 100.000 w. a.

sprzedaje po 2 złr. za sztukę

August SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany **we Lwowie.**

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o przysłanie 20 ct. więcej na opłacenie listu poleconego.

Na karnawał!

Z powodu tegorocznego długiego karnawału, zaopatrzyliśmy dla wygody naszych P. T. Odbiorców nasz skład obficie we wszelkie piękne potrzeby karnawałowe po najtańszych cenach fabrycznych i upraszamy uniżenie o liczne zamówienia.

Z poważaniem **Mojżesz Wosk, Julja Fränkel**
ulica Ruska l. 1.

Wyciąg z naszego obficie zaopatrzonego składu towarów, po cenach stałych dla odbiorców *en gros* i *en detail:*

Wielki wybór **wełnianych krep** o podwójnej szerokości we wszelkich barwach w najlepszym gatunku po 34 ct.

Krepa z jedwabnemi prążkami podwójnej szer. po 45 ct.

Szczególnie polecamy nasz wielki wybór **jedwabnych pluszów** w różnych kolorach po 81 ct. i wyżej.

Wielki wybór rozmaitych **atłasów, jedwabiów, sura, aksamitów moire, aksamitów brokatowych** i **welwetów** po najtańszych cenach fabrycznych.

Piękne kwiaty na karnawał.

Gorsety od 50 ct. i wyż. **Niciane i jedwabne długie rękawiczki.** Również wszystkie artykuły należące do towarów modnych **o 40% taniej, jak wszędzie.**

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

dla introligatorów:

Klej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorski, kilo 1·40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2·80
Mech islandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4·80
Złoto (zwischgold), książka 2·40
Srebro, książka 1·20 i 1·60.
Farby do marmorowania, flaszka 50 do 60 centów.
Penzle do kleju

Cenniki dla każdego gratis.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Bogatym nie zostanie bez zdrowia.

Utrzymuje i pielęgnuje się je najlepiej przez częstą kąpiel.

Moje nowo wynalezione ck. patentowane ogrzewalne **stołki kąpielowe** dają dotychczas nie osiągnięte korzyści (możność regulowania temperatury kąpieli, wysuwanie nóg etc.) ściśle według wskazówek lekarskich. Kąpiel w 25 minutach za 5 ct. Kąpiele domowe są wygodniejsze i uniemożliwiają zachłodzenia w powrocie do domu.

Mimo tych wszystkich korzyści taniej jak wszędzie,

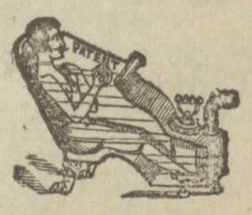

Wyrób własny. Żadna tandeta.

Ludwik Schmiedt

blacharz, posiadacz ck. patentu.

Wiedeń I. Burgring Nr. 1.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Kilkadziesiąt korcy

jabłek zimowych

różnego gatunku, z braku miejsca są tanio do sprzedania. Poczta Żydaczów, zarząd dóbr Podniestrzany.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem** i **Wodą fiołkową** wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

DOBRA 260 morgów obszaru mające, 1/4 mili od miasta powiatowego **Żydaczów** odległe, są od 1. kwietnia b. r. **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje **adwokat Dr. Leo w Krakowie.**

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 9·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańs